

## POCZĄTKI REFORMACJI W GDAŃSKU I NA POMORZU

Stoi przede mną pewien wybór: albo spróbuję syntetycznie omówić początki Reformacji na całym Pomorzu, albo spróbuję wskazać zjawiska dla nich typowe na jakimś wybranym przykładzie. Wziąwszy pod uwagę bibliografię i stan badań, zdecydowałem się na drugi wariant. Uwagę skoncentruję na Gdańsku. Tu skupiły się jak w soczewce problemy przełomu wczesnonowożytnego i tu przebieg wydarzeń reformacyjnych był chyba najbardziej spektakularny. Z uwagi na znaczenie Gdańska, na nim też skupiała się uwaga badaczy. Nie podejmę natomiast zagadnienia Reformacji w dobrach ziemskich, tym bardziej, że chronologia wydarzeń w miastach i w dobrach szlacheckich wydaje się niezbieżna.

Pewne podobieństwo do wydarzeń zaszłych w Gdańsku na początku XVI w. wykazują zdarzenia jeszcze z okresu wojny 13-letniej. Kontekstem spisków Koggego i Knocha była kwestia krzyżacka, chociaż w przypadku Knocha można mówić zapewne także o aspekcie religijnym (przypadek Mateusza Schunemana). W każdym razie z tej wojny miasto wyszło z silnymi rządami patrycjatu.

Na początku XVI w. na sytuację Gdańska najmocniej wpływała destabilizacja Hanzy i wojna z krzyżakami. Towarzyszyło temu gwałtowne rozwarstwienie społeczne i związane z nim napięcia. Zaczęło być widoczne fiasko rządów patrycjatu, który nie interweniował na rzecz uboższych przy fluktuacjach cen (np. wywołanych nieurodzajem w 1522 r.) i doprowadził do kryzysu kasę miejską. Ratowanie sytuacji przez tzw. deputację 48 mężów (1517) okazało się wątpliwe, ponieważ nie reprezentowała ona pełniejszego przekroju społecznego i ograniczyła się do zwiększenia fiskalizmu wobec mniej zamożnych. W 1519 r. wobec spodziewanego oblężenia przez krzyżaków spalono przedmieścia, co przyniosło nędzę ubogim. Reformy ustroju miasta z lat 1521-22 w zasadzie ugruntowały władzę patrycjatu, dopuszczając pewien udział bogatszego mieszczaństwa. Próby załatwienia budżetu podniosły wymiar podatków (w tym funduszy wojennych) i nie ukróciły spekulacji cenami.

O Reformacji wiedziano w Gdańsku od synów mieszczańskich, studiujących w Niemczech, w tym w Wittenberdze, i drogami typowymi dla miasta portowego – od marynarzy i rzemieślników krążących od portu do portu oraz z korespondencji handlowej. W literaturze historycznej szeroko mówi się też – choć bez wystarczających dowodów – o tym, że

reformacyjne pisma ulotne i teksty autorstwa M. Lutra dostały się w r. 1520 r. do Prus wraz z wojskami zaciężnymi wywodzącymi się z Saksonii i Frankonii, a idącymi na pomoc krzyżakom. Początki propagandy reformacyjnej w Gdańsku, Elblągu, Królewcu i nawet w biskupim Braniewie przypisuje się maruderom, którzy odłączyli się od tej armii i rozpoczęli agitację religijną.

Na jaki grunt trafiły ich wysiłki? Pomiędzy sytuacją Kościoła w Niemczech i Gdańskiem istniały daleko idące zbieżności. Również sposób postrzegania instytucji kościelnych oraz pracy i zachowań duchowieństwa były bardzo podobne. W Gdańsku, w wystrzony i negatywny sposób, postrzegano zachowania proboszczów, ustawiczne konflikty z biskupem w związku z pozywaniem obywateli miasta przed sądy kościelne i nominacjami kościelnymi, pozostającymi bez konsultacji bądź zgody władz miejskich. Również i tu krytycznie obserwowano działania kolektorów papieskich oraz kariery duchownych, wywodzących się często z patrycjatu i nie posiadających identyfikacji z obowiązkami kościelnymi; traktowali oni umocowanie w strukturach kościelnych raczej jako bazę do kariery majątkowej. Innym jeszcze aspektem było paranie się lichwą przez klasztory; znany jest przypadek zbrojnego najazdu i splądrowania klasztoru w Kartuzach przez wściekłą z tego powodu szlachtę pomorską. Jednymi z pierwszych, otwierających się na hasła reformacyjne stali się w tej sytuacji nie tylko świeccy „recenzenci” niezadowoleni ze sposobu posługi kościelnej, ale też niższe duchowieństwo. Dotyczyło to kleru tak zakonnego jak świeckiego. Z jednej strony odczuwało ono z plebsem miejskim wspólnotę pochodzenia i z tej racji podobieństwo postrzegania świata, w tym kwestii społecznych. Z drugiej strony to na nim spoczywało, w znacznej mierze, praktyczne wykonywanie obowiązków liturgicznych i duszpasterskich w imieniu mniej zaangażowanych i kompetentnych dostojników kościelnych, u których zresztą służyli „na laskawym chlebie”.

Pierwszą znaną manifestacją proreformacyjną w Gdańsku stała się sekularyzacja mnicha Jakuba Knade i jego ożenek w 1518 r. Knade został też kaznodzieją ludowym, nauczającym w duchu Wittenbergi. Cztery lata później sytuacja nabrała dynamiki wraz z działalnością Jakuba Heggego (Finkelblocka)<sup>1</sup>. W swoich kazaniach krytykował on zwłaszcza hierarchię kościelną. Jego wystąpienia były odbierane przez licznych słuchaczy również jako krytyka stosunków społecznych. Pod koniec 1522 r. kolegium 48 mężów rozważyło oddanie zwolennikom nauczania luterńskiego jednego z kościołów miejskich. Za taką inicjatywą stała obawa przed rewoltą tłumów, nielegalnymi zgromadzeniami i zapewne sympatia części tego kolegium dla idei reformacyjnych.

---

<sup>1</sup> Ci dwaj, a obok nich Jan Bonholt, Aleksander Svenichen i Urban Ulrici, postaci ważne dla kaznodziejstwa reformacyjnego w Gdańsku, byli wychowankami zagranicznych uniwersytetów. Z. Nowak łączy ich wykształcenie humanistyczne i działalność reformacyjną z przemianami edukacyjnymi w mieście, *Historia Gdańska*, t. II: 1454-1655, pod red. E. Cieślaka, Gdańsk 1982, s.366.

Rozwój wydarzeń wskazuje na to, że antyprotestanckie działania dworu królewskiego nie były wyrazem paniki, ale też, iż nie były całkiem skuteczne. Jeszcze w 1520 r. Zygmunt I wydał w Toruniu ostry edykt antyluterański, zabraniający głoszenia hasel reformacyjnych i kolportażu wydawnictw ewangelickich. Podobnie jak w Gdańsku także np. w Toruniu nastroje ulegały zmianie. Tutaj spalenie w 1521 r. wizerunku Lutra i jego książki zostały przez mieszkańców odebrane wyrażnie wrogo; w tymże roku zaczęły się tu zresztą otwarte kazania luterańskie.<sup>2</sup>

Na sytuację w Gdańsku wpłynął konflikt wokół burmistrza Eberharda Ferbera i radykalizacja nastrojów plebsu. W tym środowisku poszukiwanie sprawiedliwości w rozumieniu społecznym i religijnym zaczęło tworzyć ścisłą zbitkę, w której coraz trudniej było odseparować oba te aspekty. Zamieszki w Gdańsku wystąpiły w 1522 r. i dwukrotnie w 1523 r. Niewątpliwy był w nich jakiś udział ewangelickich kaznodziejów ludowych. Ordynacje władz miejskich były nieskuteczne. W październiku 1522 r. pojawiło się żądanie nauczania w duchu luterańskim. Rada miejska, najwyraźniej, wzięła na przeczekanie – postulowaną zmianę uzależniono od zgody monarszej. We wrześniu 1523 r. rewolta obróciła się przeciw katolicyzmowi; krytyka stanu spraw liturgicznych doprowadziła tłum do dewastacji kościołów – niszczone obrazy. Klasztory zaczęły się wyludniać. W tej sytuacji władze miasta zaczęły apelować do króla o jego osobiste rozwiązanie konfliktów. Wystosowane przez króla mandaty nie przyniosły praktycznego rezultatu (bezsukutecznie domagał się w nich wydalenia kaznodziejów ewangelickich z miasta). Władze znajdowały się w trudnej sytuacji, jako że wrzenie, ogarniające miasto coraz silniej kumulowało postulaty społeczne i religijne, ewoluując w stronę radykalnego protestantyzmu i idei sprawie dliwosci doczesnej. W tymże 1523 r. wybuchła rewolta również w Toruniu, tam jednak hasła reformacyjne odegrały - zdaje się - mniejszą rolę niż postulaty ustrojowe.

Gdańska rada miejska wysunęła do odpowiedzi na hasła i poczynania religijnych radykałów franciszkanina Aleksandra Svenichena, zwolennika umiarkowanych idei reformacyjnych, a w każdym razie rozgraniczającego pomiędzy czysto religijnym i społecznym wymiarem Reformacji (do tego drugiego miał istotny dystans). Na przełomie 1523/24 r. Svenichen doprowadził do częściowego wyklarowania sytuacji. Władze miasta zobowiązały się do zagwarantowania, iż głoszenie kazań w kościołach miejskich będzie za podstawę miało wyłącznie naukę Pisma św. Taką deklarację wypracował Svenichen w toku aktywnych

---

<sup>2</sup> Paralela pomiędzy Gdańskiem i Toruniem jest w mojej ocenie jak najbardziej sensowna. W Gdańsku w 1521 r. wielki poklask zyskała „Pieśń bojowa”, wymierzona przeciw klerowi, zakonowi i biskupowi włocławskiemu. W tymże roku wystawiono tu widowisko karnawałowe sławiące Lutra i sztydzące z władz i instytucji Kościoła rzymskiego. Nad Motławą w latach 1520-24 ukazywały się pisma ulotne z tłoczni Jana Weinreicha o tematyce politycznej i reformacyjnej; w obiegu było liczne antykatolickie piśmiennictwo satyryczne i polemiczne, docierające z innych źródeł.

zebrań z duchowieństwem gdańskim, zyskując dla swego zamiaru najwidoczniej bezapelacyjne poparcie. Z drugiej strony zamiarem Svenichena było wyeliminowanie z kazań elementów społecznych, stymulujących radykalizm plebsu miejskiego. Służyły temu dwie kolejne decyzje. Sam Svenichen stał się swego rodzaju cenzorem kaznodziejów miejskich, mającym dbać o czysto religijny wymiar posługi kościelnej. Rada natomiast wydała zakaz samowolnego dokonywania przez wiernych jakichkolwiek zmian w kościołach i liturgii. Takie decyzje zarezerwowała dla siebie i na przyszłość. Zalecono też ograniczenie tematyki kazań, eliminując z nich elementy krytyki ustroju kościelnego i miejskiego, lokalnych autorytetów i instytucji. Rozstrzygnięcia te zatwierdzono pod koniec lutego 1524 r., jednak utrzymały się ledwie kilka dni. Zamieszki wybuchły w sposób niekontrolowany w czasie wizyty w mieście bp. Kujawskiego, Macieja Drzewickiego, który nakazał aresztowanie jednego z najpopularniejszych kaznodziejów miejskich, Pawła Grünewalda. Szturm na kwartę biskupa przekreślił zamiary pacyfikacji nastrojów.

Przez pozostałą część 1524 r. narastał w Gdańsku ferment społeczny. Nowością było to, że przybierał on kształty zorganizowane i prowadził do bardzo wyraźnego wyartykułowania projektów zmian społeczno-ustrojowych. Ich wprowadzenie w życie skutkowało czymś w rodzaju dwuwładzy w mieście: instytucji wylonionych przez lud i starych władz miejskich. W wypracowywaniu tych zmian aktywnie uczestniczyli przedstawiciele radykalnych kaznodziejów ludowych, w tym wspomniany już Jakub Hegge, nie powstrzymany przez umiarkowane działania Svenichena. Hegge i czterech mu podobnych duchownych zostali, przez wiecujących na cmentarzu św. Elżbiety, powołani do głoszenia w kościołach miejskich „czystej Ewangelii”.<sup>3</sup>

Przedstawiciele władzy ludu nakazali rekwizycję skarbców klasztornych. Majątek został złożony w ratuszu jako wspólna własność miejska. Niechęć do zakonów była w reformacyjnej Europie jednym z najbardziej powszechnych elementów. Podobnie jak gdzie indziej, również w Gdańsku mnisi byli postrzegani jako grupa pasożytnicza i broniąca tyle starej doktryny, ile własnej pozycji. Stąd wezwano mnichów na dysputę z protestanckimi głosicielami Ewangelii, by mogli dowieść prawdy swojego nauczania. Do dysputy nie doszło z powodu niestawienia się zakonników. Lud zażądał także powrotu do miasta proboszczów, o ile nie chcą utracić swoich urzędów. Wziąwszy pod uwagę wcześniejsze decyzje odnośnie do obsady kościołów, było to pewnie działanie dyplomatyczne. Jest jasne, że od miejscowych kaznodziejów oczekiwano pracy zgodnej ze standardami ewangelickimi.

---

<sup>3</sup> Kościoły św. Katarzyny, św. Piotra i Pawła, św. Bartłomieja, św. Barbary i św. Jana – ze względu na nieobecność w mieście ich proboszczów – zostały przejęte przez zwolenników reformacji: Jakuba Heggego, Ambrożego Hitfelda, Macieja Binewalda, Jakuba Millera i Pawła Grünewalda (Grunwald), J.Mallek, Reformacja na Pomorzu.

Łączenie problemów religijnych i społecznych stawało się coraz bardziej powszechne. Widać to dobitnie również po stronie stronników starej władzy oraz wśród zamożniejszych członków pospólstwa. Wizja rewoltowanych tłumów sięgających po władzę i majątki patrycjatu i bogatszych mieszkańców, już nie tylko po szkatuły klasztorne, wydawała się wcale realna. W styczniu 1525 r. stare władze przeszły do ofensywy. Co ciekawe, na ich umiarkowany program nie miała wpływu chęć obrony dawnego porządku religijnego. Wśród patrycjatu wyraźnie rosła sympatia dla Reformacji, ale w tej części, która była inspirowana religijnie lub dogmatycznie, z wyłączeniem radykalizmu społecznego. Wypadkową tej postawy stało się rozporządzenie o klasztorach. Jego ideą było niedopuszczenie do ich gwałtownego przejścia przez tłum. Zakonnikom zezwolono na ich sekularyzację, zabroniono działań duszpasterskich, w tym wizyt domowych i głoszenia kazań. Niemniej do czasu debaty religijnej mieli być w mieście tolerowani. Wyraźnie więc widać, że zamiarem władz nie była obrona klasztorów, ale zachowanie porządku publicznego i, być może, osobistego bezpieczeństwa zakonników. Rozporządzeniu towarzyszyła przestroga przed jakimikolwiek nie autoryzowanymi przez władze zmianami w sprawach kościelnych i przed krytyką istniejących instytucji.

Ofensywę władz cechowała niekonsekwencja. Wobec nastrojów społecznych wspomniane rozporządzenie było wyraźnie niewystarczające i chyba mało realistyczne. W dodatku Svenichen, wyraźnie nadal promowany jako główny kaznodzieja miejski, pozostawał franciszkaninem. Kiedy, ledwie w tydzień po publikacji w kościołach rozporządzenia o klasztorach, Svenichen wstąpił na ambonę w kościele Mariackim, przedstawiciele ludu zabronili mu wygłosić kazanie jako mnichowi. Lidera, sprowokowanego w ten sposób rozgardiaszu, rada miejska nakazała aresztować. Też niedzieli 22 stycznia 1525 r. tłum, świadomy już wydarzeń świeżo zaszłych w kościele Mariackim, uczestniczył w kazaniu rzecznika ludu Jakuba Schwarza. Stamtąd ruszył w stronę siedziby władz. Wydarzenia te zyskały miano powstania ludowego. Rada miejska i reszta starych władz z ich stronnikami zabarykadowała się na Długim Targu, tłum zaś rozpoczął regularne oblężenie. Po dwóch dniach rada skapitulowała i dzień później potwierdziła tzw. artykuły (Artikelbrief). Ich zasadnicze treści odnosiły się do spraw społecznych i gospodarczych, w tym np. opieki nad chorymi, podatków, zakazu lichwy i spekulacji cenami. Dążono też do przezwyćiężenia uprzywilejowania patrycjatu w dziedzinie praw gospodarczych. Niektóre z artykułów bardzo mocno przypominają postulaty wysuwane w czasie wojny chłopskiej w Niemczech. Władze miejskie miały być obierane przez całą ludność. Kwestie religijne zajęły istotne miejsce. Dozwolono nabożeństwa publiczne wyłącznie w obrządku ewangelickim i postanowiono definitywnie rozwiązać zakony. Szczegóły liturgiczne przewidywały likwidację bocznych oltarzy w kościołach i przekazanie srebrnych paramentów w ręce rady, odprawianie nabożeństw w języku używanym na co dzień przez wiernych, wprowadzenie zasady powszechnego

kapłaństwa (m.in. kaznodziejstwo osób świeckich, obieranie proboszczów przez lud) i zniesienie celibatu.<sup>4</sup>

Przyjęcie artykułów nie ustabilizowało sytuacji. Pomiędzy pospółstwem – zwłaszcza za-  
możniejszym, a plebem wystąpił wkrótce istotny konflikt interesów. Odsunięcie od władzy  
starej rady przyniosło wybory nowych władz, które zostały przeprowadzone niezgodnie  
z duchem artykułów. Plebs nie uzyskał swojej reprezentacji. Uczestniczył natomiast w istot-  
nych działaniach kościelnych. W lutym 1525 r. przeprowadził definitywne protestan-  
tyzowanie kościołów miejskich. Usunięto z nich obrzędowość katolicką a probostwa  
zostały obsadzone przez radykalnych duchownych (zgodnie z postanowieniami artykułów  
np. u św. Katarzyny kaznodzieją został czeladnik rzemieślniczy).

Pod naciskiem plebsu dalsze reformy przeprowadzano zgodnie *ze słowem Bożym*, tj. ekspoz-  
nując przede wszystkim poczucie sprawiedliwości. Wydaje się, że impuls do rewizji starych  
praw dała paralela z sytuacją religijną - reforma kościelna i budowanie nowej rzeczywistości  
religijnej powinny być dopełnione podobnymi zabiegami ustrojowo-społecznymi. Ilustracją  
może być tu ordynacja o ubogich, która zakazała żebractwa. Osoby zdolne do pracy były  
zobligowane do jej podjęcia; osoby do niej niezdatne przechodziły pod opiekę powołanych  
w tym celu służb miejskich. Działania ugrupowań radykalnych doprowadziły wkrótce do  
całkowitej zmiany sposobu wyborów do władz miejskich. Wspomniane przed chwilą  
pęknięcie pomiędzy pospółstwem i plebem ukazało się teraz jeszcze wyraźniej. Przy  
dalszej eskalacji nastrojów i decyzji pospółstwo mogło tylko utracić już zdobyte wpływy.  
Dlatego podjęło próbę skontaktowania się z Wittenbergą. Rezydujący tam Luter pod  
wpływem doświadczeń wojny chłopskiej przechodził na pozycje bardziej zachowawcze i  
był coraz krytyczniej nastawiony do łączenia dzieła reformy czysto religijnej z jakąkolwiek  
formą radykalizmu społeczno-ustrojowego. Dokonywał więc reorientacji podobnej do  
gdańskich umiarkowanych przywódców. Wysłannikiem do Niemiec został w lutym 1525 r.  
proboszcz Jan Bonholt, przekonany protestant o umiarkowanych poglądach. Dostarczył  
Lutrowi list od nowo wyłonionej rady miejskiej, która prosiła w nim o przysłanie  
sprawnego kaznodziei, *nie fanatycznego i burzliwego ducha, lecz o łagodnym i spokojnym charakterze,  
który by z umiarem wskazywał drogę bożą*.<sup>5</sup> Charakterystyka oczekiwanego pastora wyraźnie  
wskazuje, że rada poszukiwała kandydata nieskrajnego, który mógłby spacyfikować  
nastroje. Wiadomo, że za tym opisem stało konkretne życzenie personalne – oczekiwano  
przyjazdu Jana Bugenhagena. Rada prosiła też o opinię Reformatora w sprawie pożyczek  
na procent, które plebs próbował całkowicie zdelegalizować. W tej sprawie Luter wypo-

---

<sup>4</sup> W tym samym czasie po rozruchach w Elblągu doszło do przebudowy ustrojowej i kościelnej tego miasta.

W kilka miesięcy później doszło natomiast do protestantyzacji Braniewa.

<sup>5</sup> Historia Gdańska, dz. cyt., s. 242 (rozdział autorstwa M. Boguckiej).

wiedział się na niekorzyść starań plebsu. Na wyjazd Bugenhagena nie zgodził się elektor saski. Luter do Gdańska skierował więc dwóch innych duchownych: Michała Muerera i Arnolda Warwicka, którzy przybyli tu 1 kwietnia 1525 r. Luter ponadto, najwyraźniej mając w pamięci wydarzenia w Wittenberdze, przestrzegł gdańszczan w maju 1525 r. przed gwałtownymi zmianami w sprawach kościelnych, nie autoryzowanymi przez radę miejską.

Sytuacja zaczęła się jednak zmieniać. Rada miejska zdołała obalić ordynację wyborczą przeprowadzoną przez plebs. Król Zygmunt I włączył się aktywnie w sprawy gdańskie, nakazując pod koniec kwietnia zwrócić urzędy i majątek obalonemu burmistrzowi Ferberowi. Niespełna dwa tygodnie później wydał reskrypt, nakazujący przywrócenie starych regulacji ustrojowych i kościelnych w mieście. Przesilenie nastąpiło latem 1525 r., kiedy król wezwał do Krakowa rajców miejskich i przedstawicieli stronnictwa ludowego (w tym m.in. kaznodzieję Jakuba Heggego). Ci ostatni odmówili wyjazdu – zapewne z obawy przed królewskim wyrokiem – i zostali ogłoszeni banitami. Nieustępliwość monarchy znacząco ograniczyła pole manewru gdańszczan. Zaczęły pękać dotychczasowe sojusze i wśród czynników politycznych miasta, wbrew woli plebsu, poczęto myśleć o wycofaniu się z poczynionych zmian ustrojowych i także religijnych. Od wiosny 1525 r. Zygmunt I, wraz z rozwiązaniem kwestii krzyżackiej, mógł skoncentrować się na polityce wewnętrznej. Zamieszki podobne do gdańskich wystąpiły w innych jeszcze miastach, ale z uwagi na strategiczną rolę Gdańska było pewne, że król tu właśnie wykaże się największą stanowczością. Na wzrost postaw kapitulanczkich w nowej radzie i kręgach zorientowanych zachowawczo wpłynęły kolejne zamieszki z jesieni 1525 r., które utwierdziły część opinii publicznej w poglądzie, że należy stanowczo zerwać z polityką zbyt daleko idących reform.

Obawy przed działaniami króla nie były papierowym straszakiem. Mandat Zygmunta I z 15 grudnia 1525 r. był kategorycznym wezwaniem do restytucji obalonego prawa i ustroju (nieco wcześniej król cofnął prestiżowy przywilej bicia w Gdańsku monety). Burmistrz gdański na Wawelu całkowicie oddał interesy swoich wyborców, wręcz błagając o interwencję króla na Pomorzu. 17 kwietnia 1526 r. Zygmunt I stanął w Gdańsku. Nie krył, że przybywa do miasta-buntownika. W ciągu trzech miesięcy jego pobytu z jednej strony wydano szereg wyroków śmierci na przywódców różnych faz rebelii, z drugiej zaś powołano nowe władze miejskie oraz ogłoszono statuty, regulujące ustrój miasta. Ich istota sprowadzała się do powrotu rządów patrycjatu. W kwestii kościelnej król zażądał przywrócenia stanu sprzed 1523 r. oraz nakazał konfiskatę dzieł Lutra i wszelkich innych dzieł, mówiących o Reformacji; za ich dalsze kolportowanie groziła banicja lub konfiskata majątku. Duchowni zwolennicy Reformacji mieli opuścić miasto w ciągu doby, a świeccy – dwóch tygodni. Za dewastację kościołów groziła kara śmierci. W Gdańsku, Elblągu i szerzej – na terenie Prus Królewskich – przywrócono nabożeństwa katolickie.

Zarządzenie nie dotknęło tylko Torunia, jako że proluterańska rada miejska nie odsunęła katolików od urzędów kościelnych.<sup>6</sup>

Odnosnie do kwestii religijnych efekty działań króla historycy zgodnie uznają za iluzoryczne. Restytucja katolicyzmu była fasadowa i właściwie pozorna. Do luteranizmu garnęli się i przedstawiciele patrycjatu, i plebsu. Katolicyzm utracił wszelką bazę społeczną. Definitywnie zostały osłabione jego instytucje: np. zakony, które mimo odzyskania majątku, utraciły bezpowrotnie swoją pozycję. Zresztą do aktywnych starań ze strony katolickiej nawet nie doszło, jako że proboszczami pozostawali formalnie nadal kanonicy warmińscy, ale bez wyjątku znów rezydujący poza miastem. Królewskie hasło powrotu do starych porządków zostało w tej mierze odczytane więcej jak dosłownie – probostwa po staremu traktowali oni wyłącznie jako źródła dochodu. Duszpasterstwo jak dawniej prowadzili ich zastępcy, ale pomni niedawnych wydarzeń i preferencji oddanej im owczarni, uprawiali raczej kryptoluteranizm. Symbolem tej nowej rzeczywistości – innej formalnie, a innej w codzienności – stała się postać Pankracego Klemme, dominikanina i kaznodziei w kościele Mariackim (na marginesie – również bibliofila). W 1537 r. sekularyzował się i bez przeszkód głosił naukę luterzańską. W 1544 r. mieszczenie gdańscy wysunęli wobec komisarzy królewskich, jako oczywiste, żądanie udzielania komunii pod dwoma postaciami. Stany pruskie prowadziły zresztą w tej mierze misterną grę z Wawelem W opinii badaczy, jeszcze przed przywilejami religijnymi dla wielkich miast pruskich z 1557 r., Gdańsk był już miastem czysto luterzańskim<sup>7</sup>. Prawdziwość tego poglądu można zilustrować dwoma przykładami. W 1538 r. przybył do Gdańska z Hamburga Franciszek Rhode, założyciel pierwszej stałej drukarni w mieście, której repertuar wydawniczy stał się czysto ewangelicki. Podobnie działo się z miejską oświatą. W Gdańsku działał humanista, Andrzej Aurifaber – uczeń Melanchtona, przez niego skierowany do tego miasta jako rektor szkoły przy kościele Mariackim (od 1541). Ordynacja szkolna jego projektu z 1551 r. zrealizowała postulat powszechnego nauczania (naukę czytania, pisania i katechizmu dla ubogich opłacała rada miejska). W mieście działał od 1552 r. również inny uczeń Melanchtona, Jan Placotomus – teoretyk wychowania humanistyczno-reformacyjnego. Podobnie działo się w innych miastach pruskich. W Toruniu kazania ewangeliczne głoszono na powrót od 1540 r.; w Elblągu protestanci przejęli bez przeszkód kościół poddominikański w 1542 r. Charakterystyczne jest to, że w skali całych Prus Królewskich – mimo królewskiej protekcji dla katolicyzmu wyrażonej w statutach dla miast i w działalności komisarzy – nie powstał żaden ruch lokalny na rzecz podtrzymania Kościoła rzymskiego.

---

<sup>6</sup> W Braniewie i na terenie biskupstwa warmińskiego komisarze królewscy w tym samym czasie bezwzględnie restytuowali katolicyzm.

<sup>7</sup> Potwierdzeniem może być informacja, że od przesilenia z 1526 r. do końca stulecia w konserwatywno-katolickim Krakowie studiowało ledwie 14 gdańszczan, a w Wittenberdze w tym czasie 122 (innym było z kolei bliżej do Królewca), zob. Historia Gdańska, dz.cyt., s. 366 (artykuł Z. Nowaka).



Przywileje religijne dla miast pruskich związane były z ruchem reformacyjnym w Koronie i sytuacją polityczną (zwłaszcza z wojną Inflantcką). Zostały one udzielone Toruniowi 25 marca 1557 r., Gdańskowi – 4 lipca 1557 r. i Elblągowi – 22 grudnia 1558 r. Miasta sownie za nie zapłaciły kwotami na potrzeby wojenne króla. Przywileje miały teoretycznie charakter czasowy, ale poczyniony przez nie wyłom miał już charakter permanentny. Król akceptował udzielanie komunii pod dwoma postaciami, niektóre kościoły zachowano w rękach katolików bądź współużywano przez obie konfesje. Pozostawiono niektóre klasztory, z czego niektóre, wskutek wyludnienia, przekazano w nieodległym czasie radom miejskim. Przywileje, podobne do wspomnianych, uzyskały z czasem również mniejsze miasta pruskie. W majątkach ziemskich miast i szlachty pomorskiej, poprzez przywileje albo odwołanie do konstytucji sejmowych z 1555 r., powołano szereg parafii ewangelickich. Za apogeum lokalnego ruchu reformacyjnego uznaje się okres ok. 1560 r., tj. ledwie trzy lata od uzyskania przywilejów. Świadczy to najpewniej, że Kryptoreformacja i potem już otwarta Reformacja po 1548 r. była na tym terenie zjawiskiem intensywnym i dość szerokim.

Powyższą prezentację oparto na podstawie ustaleń naukowych publikowanych głównie w:

- M. Bogucka, *Walki społeczne w Gdańsku w XVI wieku* [w:] *Pomorze średniowieczne*, Warszawa 1959;  
M. Bogucka, *Życie codzienne w Gdańsku: wiek XVI-XVII*, Warszawa 1967;  
Bulawa J., *Walki społeczno-ustrojowe w Toruniu w I połowie XVI wieku*, Toruń 1971;  
T. Glemma, *Dzieje Kościoła na Pomorzu*, Warszawa 1930;  
T. Glemma, *Stosunki kościelne w Toruniu w stuleciu XVI i XVII na tle dziejów kościelnych Prus Królewskich*, Toruń 1934;  
*Historia Gdańska*, t. II: 1454-1655, red. E. Cieślak, Gdańsk 1982 (teksty M. Boguckiej oraz Z. Nowaka);  
*Historia Pomorza*, t. II do roku 1815 red. G. Labuda, cz. I (1464/66-1648/57), Poznań 1976 (teksty M. Biskupa i A. Mączaka);  
J. Mallek, *Prusy Książęce a Prusy Królewskie w latach 1525-1548: studium z dziejów polskiej polityki księcia Albrechta Hohenzollerna*, Warszawa 1976;  
J. Mallek, *Reformacja na Pomorzu*, „Kalendarz Ewangelicki na rok 1988” (zob. też publikacja internetowa: <http://bapt.pl/nasze-korzenie/reformacja-na-pomorzu/>);  
H. Neumeyer, *Kirchengeschichte von Danzig und Westpreussen in evangelischer Sicht*, “Von den Anfänge der christlichen Mission bis zum Ende des 18. Jahrhunderts”, Bd. I., Leer 1971;  
M. Pawlak, *Reformacja i Kontrreformacja w Elblągu w XVI-XVIII wieku*, Bydgoszcz 1994;  
H. Zins, *Powstanie chłopskie w Prusach Książęcych w 1525 roku: walki społeczne w Prusach w początkach reformacji i ich geneza*, Warszawa 1953;  
H. Zins, *Ród Ferberów i jego rola w dziejach Gdańska w XV i XVI w.*, Lublin 1951.